



Bez tytułu, 2018, z cyklu *bez ruch*; olejny pastel na bibułce, 331 × 100 cm

Jaromir Jedliński

### Wyczekiwanie

*Kreska jest zaspokojoną tęsknotą punktu do punktu.*

*Najkrótszą drogą. Czytelność kreski to czytelność pragnienia ...*

Edmond Jabès<sup>1</sup>

Monika Szwed tworzy swą sztukę w cyklach. Pracuje okresowo. Cykl wyobrażeń (seria prac) to zazwyczaj kolejna wystawa artystki. Tytuł cyklu i wystawy zwykle jest jednaki.<sup>2</sup> Obecna wystawa, tak jak najnowszy zespół rysunków, opatrzona została przez autorkę tytułem *bez ruch*.<sup>3</sup> Obrazuje w nich i ruch, i jego brak. Zmrożenie i odwilż. Krystaliczność lodu albo labiryntu oraz płynność i ciepło ciała i całej natury. Zajmuje ją przemienność tych stanów. Cykliczność znowuż. Gdyż artystka nie tylko pracuje w cyklach, postrzegać zdaje się ona cykliczność jako istotną właściwość naszego świata. Metoda jej pracy odwzorowuje stany przemienności i powtarzalności. Scenę obrotową, niejako, rzeczywistości, na której wystawiana jest sztuka. Sztuka nie sztuczna, naturalna. Tworzenie Moniki Szwed ucieleśnia się w figuralnych obrazach wykonywanych olejnymi pastelami na papierze. Bywa, że jej realizacje dopełniają trójwymiarowe figury. Czasem dodawane są do takich układów też codzienne przedmioty. Efekt wszak zawsze jest niecodzienny. Niesie treściwy przekaz, ożywia symbole.

Teraz, kiedy oglądam i obmyślam cykl rysunków rozpoczęty w 2017 roku, a w większości wykonany w roku bieżącym, a po przelotnej rozmowie z rysowniczką, wiem jeszcze i to, że cykliczność w pracy Moniki Szwed to nie jedynie praca w seriach wyobrażeń tematycznie pokrewnych sobie. Praca artystki podlega również cyklowi rocznemu, poddaje się powtarzalnemu następstwu wiosny, lata, jesieni i zimy, poddaje się też może rytmowi miesięcy... Przy swoich najnowszych realizacjach artystka wyznała, że cykl *bez ruch* to jej „najbardziej chyba kobieca praca”. Chyba miała na myśli to, iż odnosi się on do owocności, żyzności kobiecej, dostownie też do płodności. Zajmuje ją zatem teraz owocność tak w sensie biologicznym jak i artystycznym. I tę owocność w jednym oraz drugim tym wymiarze artystka traktuje jako tworzenie. Cykl *bez ruch* traktuje o tej kobiecej biologiczności w najbardziej pełny sposób, chociaż na pierwszy rzut oka nieco wcześniejszy (z 2016 roku) jej cykl *Pocztówki* zdawał się w podobny sposób ukazywać żeńskość. Wtedy jednak obrazowana była wprost kobieca seksualność. W cyklu *bez ruch* nie samą seksualność oglądamy ale wszelkie potencje twórcze kobiety.

<sup>1</sup> Edmond Jabès *Księga Pytań. VII. (El, albo ostatnia Księga)*, przekład: Adam Wodnicki, Kraków 2007, s. [87].

<sup>2</sup> Cykliczność, oddalenie, powroty i krążenie stanowiły przewodni motyw wystawy *Monika Szwed „Krążenie”*, prezentowanej w Galerii Muzalewska w 2014 roku, por.: <http://news.o.pl/2014/03/18/monika-szwed-krzenie-galeria-muzalewska-pozna/>

<sup>3</sup> Wszystkie (poza jednym z roku 2017) wchodzące w jego skład rysunki powstały w 2018 roku.



Bez tytułu, 2018, z cyklu *bez ruch*; olejny pastel na bibułce, 319 × 100 cm

Artystka rozpatruje tu przemienność bezruchu i ruchu, stąd taki tytuł. W samym jego zapisie w syntetyczny sposób zawarta jest owa cykliczność pracy, jak i szerzej – cykliczność życia kobiety-artystki. W poetycki sposób – z ożywieniem na nowo niektórych znanych z innych cykli Moniki Szwed motywów – ta cykliczność: wyczekiwanie i spełnienie, brak oraz zaspokojenie, to, co niegdyś i to, co na zawsze – obrazowane są tu w fascynujący sposób. Artystka w całej swej pracy obmyśla i unaocznia owo Niegdyś oraz Zawsze. Poszukuje jednego albo drugiego. Uzmystawia tęsknotę za owym mitycznym Niegdyś i wymarzonym Zawsze.<sup>4</sup>

Monika Szwed w istocie tworzy obrazy tęsknot. Ucieleśnia je Teraz, Tu, w swoich myślanych rysowaniem utworach. To też inny jeszcze wymiar cykliczności (w) tej twórczości. Artystka obrazuje te niepochwytnie stany i cykle natury z wirtuozerią znaną z wcześniejszej jej sztuki rysowania, chociaż każdy nowy zespół jej realizacji zdaje się przekraczać dotychczasowe osiągnięcia. W najnowszych wysiłkach artystka mierzy się z dużą skalą rysunku wykonywanego pastelami na wielkiej długości pasach – zwojach – bibuły, cienkiej i wiotkiej z pozoru, choć w rzeczywistości mocnej i trwałej, jak skóra na brzuchu. Artystka z pieczołowitością tworzy te rysunki rozwijając na podłodze czyste partie zwoju, a zwijając już wypełnione obrazami, jak na wielkiej (wyobraźniowej) szpulii, a rysuje-maluje klęcząc nad rodzonym tak dziełem. Trud samego materialnego wykonywania pracy często towarzyszy Monice Szwed. Pamiętam jej mozół, kiedy do wystawy (w 2010 roku) cyklu jej rysunków i tajemniczego chłopca, zatytułowanej *Poskramiacz – The Tamer* w pokojach Galerii Muzalewska<sup>5</sup>, wręcz boleśnie szyła ze skór figurę dziecka, która – ukończona – przybrała dramatyczną w wyrazie formę skulonego na podłodze owego chłopca nazwanego poskramiaczem.

Wcześniej tu napisałem, że utwory Moniki Szwed są myślane rysowaniem. Można by równie dobrze powiedzieć, że są one rysowane myślą, chociaż faktycznie są bardzo materialne, zmysłowe. Praca tej artystki przepiękna jest głębokim namysłem, wynikiem wszakże z jej przeżyć, z własnych doznań, z jej bogatego życia wewnętrznego, ba z jej duchowości, nie ze spekulacji, jakiej zbyt wiele w sztuce dookoła. Ale równocześnie wyobraźnia artystki przepiękna jest bogactwem odniesień symbolicznych, literackich, żywi się lekturami. Monika Szwed w zdumiewający sposób dobiera je tak, że czytane książki współbrzmia z jej własną duchową konstytucją. „Nie uznaję przypadków więc może takie jest przeznaczenie, że pojawia się wzajemność między tym, co czytam, a tym co robię w swojej pracy.” – powiedziała mi artystka w 2010 roku w czasie finalizowania zespołu prac i wystawy *Poskramiacz – The Tamer* w Galerii Muzalewska. Czasem w sposób otwarty, częściej skrycie jej lektury spletają się zatem z jej autonomicznymi opowieściami

<sup>4</sup> Pisałem szerzej i gruntowniej o tym nastawieniu artystki w tekście *Studium odosobnienia I* (oba me *Studia odosobnienia* koncentrowały się na wybranych rysunkach Moniki Szwed z cyklu *Instead*), zob.: <http://magazyn.o.pl/2010/studium-odosobnienia-jaromir-jedlinski/> a także: <http://magazyn.o.pl/2010/studium-odosobnienia-druga-odslona-jaromir-jedlinski/>

<sup>5</sup> Zob.: <http://news.o.pl/2010/11/20/monika-szwed-poskramiacz-galeria-muzalewska-poznan/>



Bez tytułu, 2018, z cyklu *bez ruch*; olejny pastel na bibułce, 337 × 100 cm

## Biogram

Urodzona w 1978 roku.

W latach 1998-2003 studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

## Wybrane wystawy

2001 – udział w wystawie *Wystawa na Śląsku*, GCK, Katowice

2002 – aranżacja wystawy *Dwie wieże*, Galeria ON, Poznań

2003 – ilustrowała czasopismo *Charaktery*

2003 – udział w wystawie *Piętra sztuki*, Galeria Program, Warszawa

2005 – wystawa indywidualna *23 koany*, Galeria Zderzak, Kraków

2005 – targi sztuki ART FORUM, Berlin

2006 – *Wiedźma Ple Ple*, Galeria Klimy Bocheńskiej, Warszawa

2006 – wystawa indywidualna *Innocent Homes*, Galeria Zderzak

2006 – ART FORUM, Berlin

2007 – wystawa indywidualna *Frozen Charlie*, Galeria Zderzak, Kraków

2007 – wystawa indywidualna *Frozen Chambers*, Galerie Bugdahn und Kaimer, Düsseldorf

2007 – stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska”

2007 – udział w wystawie *What the World Needs Now*, Galeria ON, Poznań

2008 – wyróżnienie *Art & Business* w konkursie im. E. Gepperta

2008 – wystawa indywidualna *Botanika na klasy wyższe*, Galeria Zderzak, Kraków

2009 – wystawa indywidualna *Strefa*, Galeria EGO, Poznań

2009 – wystawa indywidualna *Instead*, Galleria MARGINI, Massa, Włochy

2009 – stypendium twórcze Funduszu Promocji Twórczości

2010 – wystawa indywidualna *Droga*, Galeria Miejska ARSENAŁ, Poznań

2010 – stypendium Funduszu Promocji Twórczości; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

2010 – wystawa indywidualna *Poskramiacz – Tamer*, Galeria Muzalewska, Poznań

2012 – wystawa indywidualna *Już*, Galeria Zderzak, Kraków

2013 – wystawa indywidualna *Przestępne lata*, Galeria Zderzak, Kraków

2014 – wystawa indywidualna *Krążenie*, Galeria Muzalewska

2014 – wystawa indywidualna *Przesilenia*, Baszta Czarownic, Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, Słupsk

2016 – wystawa indywidualna *Pocztówki*, Galeria Zderzak, Kraków

2017 – wystawa indywidualna *Traces*, Kunstverein zu Assenheim, Schloss Assenheim, Niemcy

2018 – wystawa indywidualna *bez ruch*, Galeria Muzalewska, Poznań

Dzieła Moniki Szwed znajdują się w kolekcjach prywatnych w Polsce, Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Wydawca  
Hanna Muzalewska-Purzycka  
Galeria Muzalewska  
i Fundacja im. Andrzeja Szewczyka  
Głogowska 29/6a; 60-702 Poznań, Poland  
tel.: +48 61 869 98 43; +48 603 399 718  
e-mail: galeriamuzalewska@witryna.pl  
www.galeriamuzalewska.pl

Publikacja towarzyszy wystawie  
Monika Szwed  
*bez ruch*

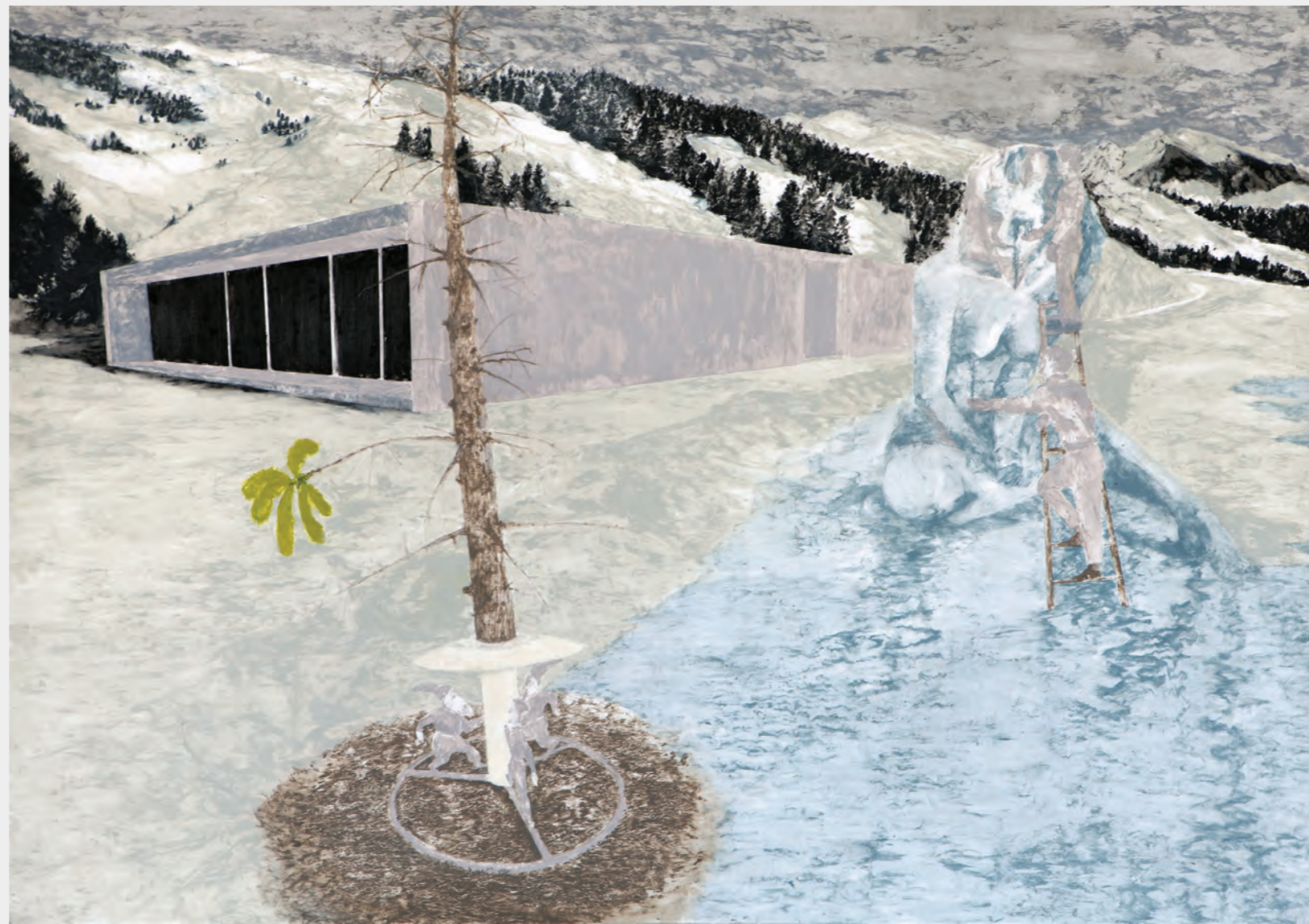
Galeria Muzalewska, Poznań  
kwiecień – maj 2018  
Copyrights © by Galeria Muzalewska  
and Authors  
Zdjęcia: Zdzisław Orłowski  
Układ graficzny: Jacek Grześkowiak  
Druk: Drukarnia Empir



*Bez tytułu*, 2017, z cyklu *bez ruch*; olejny pastel na papierze, 150 x 110 cm

obrazowymi (często odzwierciedlają to tytuły jej realizacji). Bowiem żywotna sztuka Moniki Szwed jest całościowa, ocala właśnie te sfery, które nadmiar spekulacji w sztuce tłamsi. Praca tej wytrawnej rysowniczej cechuje się żywnością wobec „ziemi jałowej” obszarów sztuki ledwie sztucznej, jakiej przykłady widzimy wszędzie w nadmiarze. Dlatego tak bardzo zaciekawia ona swoją sztuką. Wynikając z życia artystki, obiektywizowana potem i spleciona z symboliką, dotyka bezpośrednio naszą wrażliwość, stając się ponadindywidualną, a w najbardziej udanych jej pracach – uniwersalną.

W rysunkach z cyklu *bez ruch* widzimy wyobrażenia kobiet, są one czasem nagie, czasem przesłonięte (ubiozem albo wielkimi płatkami śniegu, o strukturze podobnej do labiryntu albo przykładów modernistycznej architektury, które to motywy też tu odnajdujemy), albo ubrane w więżące je geometryczne suknie, napotyamy tu dzieci, oglądamy zabawki jak z lunaparku albo „placu zabaw”, funkcjonalistyczne budynki, dokazują tu zwierzęta (zające), wynoszą się nad nami drzewa, których sokiem karmić się chce samotna kobieta. Drzewa te zdają się jednak być uschłe, by przy tym motywie zatrzymać się teraz. Kobieta w wielu przedstawieniach Moniki Szwed wydaje się być albo osamotniona, albo z wyboru sama. Na innym rysunku naga kobieta spogląda w stronę martwego kikuta drzewa (z jednym, raptem, zielonym



*Bez tytułu*, 2018, z cyklu *bez ruch*; olejny pastel na bibułce, 107 x 151 cm

liściem) osadzonego w stojaku choinkowym. Do figury tej kobiety przystawiona jest drabina, na którą wspina się (jak w przypowieściach Jonathana Swifta o Guliwerze) dwóch nieproporcjonalnie nakreślonych (mniejszych niż kobieta) mężczyzn, jeden z nich wyobrażony jest tak, jakby zbierał wyptywające z jej oka zamarznęte w sople tży. To co żywe spotyka się na tych obrazach z tym co martwe. Zamarte (lub nieożywione) zderza się z żywotnym lub potencjalnie żywym. To co zimne spotyka się z tym co ciepłe. Przemiennie napotyamy tu znaki płodności i objawy sterylności. Artystka ukazuje krajobrazy żyzne i ziemie jałowe. Do niektórych z tych niepokojących pejzaży mógłby się odnosić cytat z istotnego dla artystki pisarza, Cormaca McCarthy'ego, który opisywał okolice pustynne, mówiąc: „...śmierć wydawała się jedyną cechą krajobrazu”.<sup>6</sup> Brak życia i jego obecność lub zapowiedź, a w ogóle Brak i jego zaspokojenie, albo choćby wyczekiwanie ukojenia tęsknot, to inny rytm, inny jeszcze wymiar – może najistotniejszy – cykliczności w pracy Moniki Szwed. Jeden ze zwojów cyklu *bez ruch* wypełnia na całej niemal (dobrze ponad trzymetrowej) wysokości wyobrażenie sopli lodu opadających ze zbocza, na którym przedstawiona

<sup>6</sup> Cormac McCarthy *Krwawy Południk albo wieczorna tuna na Zachodzie*, przekład: Robert Sudół, Kraków 2010, s. 69.

jest grupa drzew oraz górujący nad wszystkim budynek - „maszyna do mieszkania” (jak mawiali moderniści). Na dole wyobrażenia, u podstawy zbocza widzimy grupę nagich, półnagich albo obnażających się kobiet w pozycjach akrobatycznych, tanecznych i powściągliwie erotycznych, które ni to tulą się do tych sopli-szpikulców, ni to prowadzą z nimi jakąś grę wstępną, ni to są przez nie udrećzone, a może też używane jak opuszczone z góry liny, mające umożliwić tym kobietom wspięcie się na szczyt, tam gdzie drzewa i dom, i zapowiedź czegoś jeszcze. Ale to, co widzimy na górze przedstawienia jest bezludne, nieprzyjazne, może wręcz beznadziejne. Ciepło i płodność kobiecości jawi się tu jako właściwości trwonione na jałowej – może pustynnej, może spustoszonej – ziemi. Cykl *bez ruch* Moniki Szwed ukazuje świat bez serca. I objawia tęsknotę autorki cyklu za innym światem.

Samotności przedstawianej w rysunkach Moniki Szwed wtóruje (i przeciwstawia się) to, że sama artystka jest osobna. Jej sztuka to wciąż, dziś może bardziej nawet niż niegdyś, studia odosobnienia. To także studia wyczekiwania. I dlatego – paradoksalnie, zdawać się może – jej praca, jej dzieła, jej osobowość dodają nam otuchy.

Jaromir Jedliński

wiosną 2018 roku

# Monika Szwed